

# GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 12 Zł., kwartalna: 3 Zł. miesięczna : 1 Zł. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe: od 10 rano do 1 popołudniu. Telefon 48-78. Konto czekowe PKO. 152.848.

## KOALICJA.

W chwili, kiedy powstał obecny Rząd, zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo oparcia podstawy tegoż o zasadę połączenia stronnictw programowo zupełnie różnych.

Kiedy pytano nowy gabinet o program, odpowiedział premier w sejmie: „my jesteśmy programem, sam fakt, żeśmy się połączyli jest programem”. Na takie określenie odważyć się mógł tylko człowiek, który będąc zawodowym dyplomata przyzwyczajony jest pokrywać dźwięcznym frazesem zupełny brak treści. Takie określenie programu rządowego oznacza tylko: „oto połączyliśmy się razem, by wykonywać władzę państwową, a to, że połączyliśmy się dowodzi, że nie będziemy się zwalczali, a będziemy z dnia na dzień próbowali wyszukiwać rozwiązanie takie, byśmy mogli się kupy trzymać, a ponieważ każdemu z nas zależy na tem, by przy władzy utrzymać się długo, gwarantujemy, że będziemy starali się zawsze znaleźć rozwiązanie takie, by się nie rozlecieć”. Wszystko to jest piękne, o ile chodzi o interes p. Skrzyńskiego lub p. Grabskiego, by grać rolę ministra, jeździć automobilem z literą R, mieć ewentualnie mieszkanie na Zamku i tp.

Ale zupełnie nie wystarczy to dla społeczeństwa, które chce wiedzieć, czego się ma trzymać, które nie chce mieć do czynienia z trzciną gnącą się raz na lewo, raz na prawo w miarę podmuchu byle jakiego wietrzyka.

Niestety wszystkie przewidywania, że rząd nie mający programu nie będzie mógł ruszyć z miejsca, że jeden minister drugiego będzie trzymał za rękę, że zapanuje wzajemna obawa przed jakimkolwiek śmielszym krokiem, okazały się słusznymi.

Zanim z obecnego gabinetu wyjdzie jakiegolwiek postanowienie, odbywają się długie narady, okazuje się zawsze niezgodność zapatrywań, deklamacje na temat zasad przeniosły się ze sejmu do Rady ministrów, następują próby „uzgodnienia”, mówiąc po warszawsku, aż wreszcie zapada uchwała „nie robić nic”. Zdaje się, że gdyby w sali obrad powstał pożar, to trzebaby kilku dni narad, zanimby „uzgodniono” zapatrywanie, że trzeba posłać po straż pożarną.

Czy trzeba większej kompromitacji, jak niezgodność w sprawach zasadniczych, gospodarczych

i społecznych w sprawie czy pobierać podatek majątkowy dalej, czy nie, czy na próby zbolszewizowania społeczeństwa odpowiedzieć silną postawą rządu, czy nie, czy budżet okroić szczerze do półtora miljarda, czy też postawić deficytowy budżet i obiecywać, że dwieście milionów się „oszczędzi”?

Są to sprawy niepokojące. Najbardziej niepokojącym jest, że gabinet tzw. koalicyjny jest gabinetem Kiereńszczyzny. Rozwiczrzona czupryna p. St. Grabskiego nie ma w sobie widać żadnej mocy włosów Samsona rozpędzającego Filistyńczyków ośłą szczęką. Rząd boi się własnego cienia, a Grabski razem z innymi. Doszło do tego, że telefonistki warszawskie wywarły nacisk na kasjerkę przedsiębiorstwa, by nie wypłacała pensji urzędnicze, która nie chce należeć do związku zawodowego, że następnie zastrejkowały, kiedy dyrekcja oddaliła kasjerkę za jej bezprawne postąpienie, że następnie opanowały budynek i nie chciały z niego wyjść pomimo, że nie pracowały już a strajkowały. Rząd nie widział żadnego tytułu do interwencji. Zapewne strajkować wolno każdemu, strajk jest środkiem do walki o polepszenie bytu pracownika wtedy, kiedy zawodzą wszelkie inne środki. Ale strajk nie służy do tego, by wprowadzać rządy związku zawodowego do warsztatu pracy, a nadto żaden strajk nie upoważnia do zajmowania warsztatu pracy wtedy, kiedy strajk wybuchł i trwa. To są metody bolszewickie. Bolszewizmem jest wprowadzać jakąś kontrolę związku zawodowego nad tem, kto ma pracować, a kto nie ma pracować w danym zakładzie, kogo i jak należy wynagradzać, bolszewizmem jest zajmowanie warsztatu pracy przez ludzi tam już niezatrudnionych, nie chcących pracować. Od tego krok tylko jeden do ogłoszenia, że warsztat pracy jest własnością robotników, jeden krok do wprowadzenia sowjetów do fabryki, czy biura, jeden krok do tego, by właściciela zakładu pozbawić praw własności. Wszystko to widzieliśmy w Rosji Kiereńskiego a skończyło się Rosją Lenina, wszystko to widzieliśmy we Włoszech roku 1919 i 1920 a skończyło się koniecznością-faszystów Mussoliniego. Kiedy widzimy, co się dzieje w Warszawie, zapytujemy: czy jesteśmy w przededniu bolszewizmu, czy też faszystów? Może pan St. Grabski, jako przywódca narodowej demokracji wstąpił do gabinetu dlatego tylko, by zabagnić sytuację społeczną i na to tylko, by ułatwić triumf faszystom, o którym pisał tak pięknie w „Słowie polskim”? Może



jest tylko Wallenrodem, który chce gabinet poprowadzić na zniszczenie, by ułatwić zwycięstwo przeciwnikom. Ale jeżeli jest Wallenrodem, to zapytajmy: dla kogo pracuje, czy dla narodowej demokracji, której służył od roku 1907, czy też dla socjalnej demokracji, której służył do roku 1907?

Sytuacja obecna jest fatalną, okazuje się, że eksperyment z gabinetem koalicyjnym jest jeszcze gorszy, niż eksperyment z gabinetem pana prezydenta.

## Tragedja katolików czechosłowackich.

Ostatnie wybory do parlamentu czechosłowackiego przyniosły zwycięstwo katolickiej partii „lidovej“, która stała się drugą pod względem liczebności, a pierwszą pod względem siły moralnej partią polityczną w Czechosłowacji. Gdyby jeszcze doszło do ugody katolickiej „szramkowców“ z „hlinkowcami“ — to niewątpliwie katolicka partja nie trzech ministrów posiadałaby w rządzie koalicyjnym, ale wespół z innymi partjami narodowymi mogłaby utworzyć rząd bez udziału socjalistów i zrealizować wszystkie swe postulaty. Uświadomienie wyborców w Czechosłowacji jest wielkie. Przyszłość katolickiej partji jest rzeczywiście opartą o jak najlepsze perspektywy, ponieważ gros wyborców katolickich stanowią warstwy demokratyczne.

Mimo jednak wzrastających wpływów katolicyzmu w Czechosłowacji, katolicy czescy przeżywają wielką tragedję. Oto od szeregu lat zmniejsza się stale liczba czeskich powołań do stanu kapłańskiego. Wiemy doskonale, co oznacza zmniejszenie kapłanów narodowości czeskiej, a w obliczu tej właśnie tragedji stoi

Czechosłowacja. Statystyka seminarjów duchownych katolickich w Czechach wykazała, że w samych Czechach jest już o 47% więcej kleryków niemieckich. Stosunki na Morawach i Śląsku panują nie lepsze. Znajdują się tam 3 seminarja o 94 klerykach-Czechach i 60 Niemcach (razem 154). I ten stosunek (Czechów jest więcej o 57 kleryków), chociaż dodatni, nie jest pocieszający, bowiem nie znajduje się w proporcjonalnym stosunku do liczby Czechów i Niemców, zamieszkałych na tych terenach. Zadziwiający jest również stosunek kleryków morawskich do czeskich. Oto na Morawach widzimy o 53 kleryków-Czechów więcej niż w samych Czechach właściwych.

Na Słowacji sytuacja bynajmniej nie wiele lepszą się przedstawia. Statystyka narodowościowa istniejących tam seminarjów podaje nam cyfry, z których możemy wysnuć następujące wnioski: 1) słowackich kleryków jest o 38 więcej, niż madziarskich i niemieckich. 2) słowackich kleryków w stosunku do zamieszkałej liczby ludności katolickiej narodowości madziarskiej i niemieckiej jest jednakże mało; 3) Morawy przewyższają Słowację o 3 kleryków-Słowian; 4) ale Morawa ma jednakże mniej kleryków katolickich (137), aniżeli Słowacja (140).

Również źle jest w seminarjach duchownych; greko-katolickich; tak bowiem liczba powołań do stanu duchownego u rzymsko-katolików, jak i u greko-katolików w Czechosłowacji, stale się zmniejsza.

Narodowościowo liczba kleryków we wszystkich seminarjach katolickich w Czechosłowacji przedstawia się jak następuje:

Czesi 133, Niemcy 150, Słowacy 96, Madziarzy 47, Rusini 5, Rosjanie 1, Razem 179.

JULJUSZ MAKAREWICZ  
senator.

## MONARCHJA CZY REPUBLIKA?

(Ciąg dalszy).

### II.

Polska potrzebuje silnego rządu, oto zdanie, które słyszy się powszechnie, zdanie uzasadnione oczywiście. Myśl ta powoduje wołanie o dyktatora u jednych, o monarchję u drugich. Co to znaczy „rząd silny“? Zazwyczaj nie otrzymuje się odpowiedzi na to pytanie, prawdopodobnie tym, którzy domagają się silnego rządu, chodzi o to, by wola państwa była ściśle przestrzegana, by każdy, kto woli tej się przeciwstawia, przykładną za to poniósł karę. Zgodzić się z takim postawieniem kwestji można, czy jednak do tego, by egzekutywa była energiczną, potrzeba centralizacji władzy państwowej w rękach jednego człowieka, choćby tylko formalnie? Stany Zjednoczone mają formę republikańską rządów, a jednak z chwila, gdy przy wyborach zwycięży jakaś partja, następuje obsadzenie urzędów od góry do dołu jednolite pod względem zabarwienia politycznego i zaczynają się rządy silne. Widzimy, jak konsekwentnie zwalczą się tam alkoholizm, zakaz używania napojów wyskokowych nie jest tam martwą literą, pomimo, że nie ma tam ani monarchji, ani dyktatury.

Różnica między republiką, a jednowładztwem nie polega zatem na silnej lub słabej władzy a na czem innym, na tem jak wolę państwową się wytwarza. W republice, choćby władza prezydenta była jak silna, wolę państwową wytwarza w zasadzie ciało ustawodawcze. W jednowładztwie wytwarza ją jeden człowiek teoretycznie a praktycznie otaczająca go kamaryla. W republice ustalają przedstawiciele społeczeństwa w drodze głosowania to, co ma być normą wiążącą w państwie, wykonanie pozostawiając władzy wykonawczej. Przy jednowładztwie doradcy naczelnika państwa wytwarzają podkład i nastrój dla rozstrzygnięcia owej jednostki, która teoretycznie sama rządzi. W jednym i drugim wypadku jest jakaś większa grupa ludzi, która przy wytwarzaniu woli państwowej jest czynną, chodzi tylko o to, czy wolę państwową ma jawnie wytwarzać kilkuset obywateli powołanych do tego przez wybory, czy też wytwarzać ma ją w ukryciu klika powołana przez jednowładcę lub też jednowładcy narzucona. To jest jądrem sprawy. Mamy zatem do wyboru między rządami kliki a rządami przedstawicieli społeczeństwa wychodzących z wyboru. Nie o nazwę chodzi, a o rzecz. Cały problem współżycia państwowego redukuje się do tych dwu alternatyw: klika, czy wybrańcy. Rządy kliki mamy nietylko wtedy, gdy na czele państwa stoi jednostka, formalnie (car, król, dyktator itp.) ale także i wtedy, gdy klika rządzi bez obsłonek jako tzw. oligarchja, tak jak komisarze sowieccy, o organizację bojową znikomej mniejszości społeczeństwa. Nie o nazwę



Dodać również trzeba, że z Niemiec przybywa rok rocznie po kilku księży katolickich Niemców, którzy zyskując obywatelstwo czeskosłowackie i pełnią funkcję duszpasterskie w Czechosłowacji. Polskie społeczeństwo katolickie z radością wita każde zwycięstwo katolickie w Czechosłowacji, ale z jeszcze większym suutkiem przyjmuje każdą wieść o sukcesach niemieczyny w pobratymczym państwie słowiańskim.

**A. Opęchowski**

## Zjazd Rady naczelnej Ch. D.

(Telefonem od naszego korespondenta)

W niedzielę 7 bm. rozpoczął się zjazd Rady naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji.

Po zagajeniu obrad przez sen. ks. Adamskiego i ustaleniu porządku dziennego, wygłosił referat pos. Błażejewicz na temat: „Katolickie podstawy ideologii chrześcijańsko-społecznej”. Z kolei sen. ks. Adamski wygłosił referat p. t. „Metody zastosowania zasad chrześcijańsko-społecznych do poszczególnych zagadnień politycznych i społecznych”. Trzeci referat na temat taktyki stronnictwa Ch. D. w kraju wygłosił pos. Bittner, omawiając stosunek do innych stronnictw i ich taktykę wobec Ch. D. w związku z ostatnimi wypadkami podczas wyborów do rad miejskich na terenie województw zachodnich. Referent poddał następnie surowej krytyce ostatnie przesunięcia personalne w ministerstwie pracy, wprowadzające jego zdaniem, zamęt i dezorganizację do naszej maszyny państwowej.

Mówca oświadczył, iż klub jegopoczynił w tej sprawie odpowiednie kroki.

Po przerwie obiadowej prezes klubu parlamentarnego Ch. D. poseł Chaciński wygłosił referat o sytuacji politycznej. Referent zanalizował wysiłki oszczędnościowe rządu i stanowisko Ch. D. w tej sprawie, zdążające do racjonalnych oszczędności, które niestety z powodu stanowiska innych stronnictw nie mogły być w całej pełni przeprowadzone. Następnie referent omówił ostatnie strajki w Warszawie, atakując stanowisko N. P. R. i P. P. S. W końcu prelegent omówił sytuację naszej armji i poświęcił dłuższy ustęp zagadnieniom polityki parlamentarnej zagranicą.

Ostatni referat wygłosił minister sprawiedliwości Piechocki, na temat sytuacji politycznej i gospodarczej oraz zamierzeń sanacyjnych rządu.

Nad referatami rozwinęła się dyskusja. Rada Naczelna podzieliła się na dwie komisje, ogólną i regulaminową, które przystąpiły do obrad.

W drugim dniu obrad pracowały Komisje a) ogólna, na której toczyła się długa i ożywiona dyskusja nad ideologią i taktyką stronnictwa, oraz nad sytuacją polityczną i gospodarczą kraju, b) regulaminowo — organizacyjna, pod przewodnictwem ks. prałata Sykulskiego, na której rozpatrywano szereg regulaminów, wniesionych przez sekretarjat główny Stronnictwa, a referowanych przez p. prof. Bryłę.

O godzinie 6-tej po poł. wznowiono obrady plenarne: Przewodniczący Komisji ogólnej przedstawił szereg wniosków tej komisji, które zostały uchwalone w brzmieniu następującem:

chodzi, gdyż przy pozorach monarchji woła państwowa pochodzić będzie od społeczeństwa tam, gdzie istnieje konstytucyjnie zagwarantowaną rolą ciała ustawodawczego jak w Anglii lub Belgji itp., a więc w monarchji konstytucyjnej odwrotnie przy pozorach republiki wolę państwa wytwarzać może klika — jak się to dzieje w Rosji sowieckiej.

Czego zatem potrzeba Polsce? rządów kliki czy rządów wybrańców?

Zwolennicy dyktatury wojskowej wołają głośno, bez żenady: „chcemy rządów kliki, która korzystając z dobrej, zwartej, wojskowej organizacji, albo też z popularności nazwiska dyktatora, rządzić będzie bez oglądania się na innych”. Dyktatura wojskowa oczywiście nadaje się dla takich rządów doskonale, bo daje egzekutywę militarną, jak w czasie wojny. Dyktatura taka jest jednoznaczna z usunięciem czynnika ustawodawczego sejm i senatu. Monarchiści o ile są wierni swej myśli przewodniej, muszą zdążyć do tego samego celu: „und der König absolut, solang er unseren Willen tut” — brzmiało hasło monarchistów pruskich. Prusami rządziła biurokracja i jeneralicja, obie składały się z przedstawicieli jednych i tych samych kilkuset rodzin junkrów. Rządziła klika odnawiająca się przez nowe generacje.

Czego potrzebuje Polska?

Polska obecnie jest państwem wychodzącem z mgławicy, z chaosu wytworzonego oddaniem społeczeństwu zupełnie do rządu sobą nieprzygotowanemu — wielkiego obszaru terytorjalnego z lu-

dnością blisko trzydziestu milionów, z najróżniejszym dotychczas systemem rządzenia i ustawodawstwa. Była chwila przełomowa, kiedy władza nad tem zaimprovizowanem na poczekaniu państwem znalazła się w rękach jednego człowieka. Mogło być wówczas zaistnieć jednowładztwo tak czy inaczej nazwane wraz z nieodłącznymi rządami kliki. Tak się jednak nie stało, jednostka owej władzy nie zatrzymała dla siebie i swojej kliki, stworzono zaraz postać rządów wykonywanych przez wybrańców narodu, wprowadzono wybory na możliwie najszerzej podstawie, jak gdyby uciekając od cienia choćby podejrzenia, że może chodzić o wprowadzenie rządów kliki. Wskazano wybrańcom społeczeństwa ich bezpośrednie zadanie — stworzenia konstytucji, nazwano pierwszy sejm — sejmem ustawodawczym, gdyż miał dać państwu ustawę zasadniczą, wybrańcy stworzyli konstytucję najzupełniej republikańską co do formy i treści. Naczelnikowi państwa nietylko nie dano splendorów monarchy, ale nie dano mu nawet władzy prezydenta republiki, stworzono zaledwo cień władzy głowy państwa. Tworzenie woli państwowej pozostało przy tych, którzy wychodzą z wyborów. Państwem polskim rządzi przeszło czterystu posłów i przeszło stu senatorów. Władcy ci nie stanowią kliki, bo jako wybrańcy społeczeństwa przedstawiają różnorodne ugrupowania polityczne, a to jest właśnie dodatnią czy ujemną stroną rządów nawskróś republikańskich. Prezydenta Rzeczypospol. w Polsce wybierają suwereni połączeni w tzw. zgromadzenie narodowe, zastępcą prezydenta



1) Rada Naczelna Chrz. Dem. wyraża Klubowi parlamentarnemu Ch. D. pełne zaufanie i aprobując przynależność do koalicji rządowej, uzależnia wszakże pozostawanie w obecnej koalicji:

- a) od przeprowadzenia w najbliższym czasie takich oszczędności budżetowych, które sprawią że wydatki za rok 1926 nie przekroczą realnych wpływów budżetowych. Niedopuszczalne jest zużywanie pożyczek zagranicznych na pokrycie deficytu budżetowego.
- b) od ścisłego i energicznego przestrzegania przez rząd praworządności i stania na straży powagi rządu, osłabionej w kraju i zagranicą na skutek niewłaściwego stanowiska, zajętego przez rząd wobec ostatnich strajków.
- c) od prowadzenia wyraźnej polityki gospodarczej, skierowanej ku powiększeniu wytwórczości krajowej — jedynej właściwej drogi do złagodzenia klęski bezrobocia.

2) Rada Naczelna wyraża głębokie ubolewanie z powodu, że stronnictwa N. P. R. i P. P. S., biorące udział w koalicji rządowej, uważały za stosowne grozić opuszczeniem koalicji podczas ostatnich strajków, zmuszając w ten sposób rząd do ustępstw narażających powagę rządu i państwa.

3) Rada Naczelna Ch. D. nie może w takich warunkach brać współodpowiedzialności za szkodliwe dla kraju skutki partyjnej i demagogicznej polityki N. P. R. i P. P. S. i upoważnia Klub Parlamentarny do wycofania się z obecnej koalicji, o ile prowadzenie praworządnej, silnej i gospodarczo zdrowej polityki w dalszym ciągu napotykać będzie na przeszkody wychodzące ze stronnictw i członków rządu, wchodzący w skład koalicji.

4) Rada Naczelna wzywa Klub Parlamentarny do wszczęcia silnej akcji na terenie Sejmu i Senatu, oraz wywarcia wpływu na rząd w kierunku zagwarantowania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

5) Wobec niepokojących wiadomości, dotyczących opracowania przez Komisję Kodyfikacyjną prawa małżeńskiego na zasadach sprzecznych z nauką katolicką. Rada Naczelna Ch. D.:

a) prosi pana Ministra Sprawiedliwości o zwrócenie uwagi na działalność Podkomisji, której zostało poruczone opracowanie prawa małżeńskiego.

b) wzywa organizacje chrześcijańsko-społeczne, aby zwróciły uwagę na projekt prawa małżeńskiego i oświectliły to zagadnienie w opinii publicznej w duchu zasad katolickich.

6) Rada Naczelna uznając potrzebę wzmocnienia stanu rękodzielniczo-mieszczańskiego przez stworzenie dlań zdrowych podstaw rozwoju, wzywa Klub parlamentarny by w rozprawach ciał ustawodawczych nad ustawą przemysłową dążył do bezwarunkowego przeprowadzenia zasadniczych postulatów polskiego rękodziela.

7) Rada Naczelna Ch. D. wzywa Klub parlamentarny, aby przy uchwalaniu ustaw samorządowych dążył do zabezpieczenia interesów ludności polskiej na kresach.

Sprawa stosunku Ch. D. do mniejszości narodowych została przekazana następnej Radzie Naczelnej w celu zasadniczego jej omówienia.

Po referacie p. prof. Bryły, który przedstawił w imieniu Komisji regulaminowo-organizacyjnej dziesięć regulaminów organizacyjnych stronnictwa, regulaminy powyższe zostały przyjęte, poczem Zjazd Rady Naczelnej zakończył się około godziny 7-mej wieczorem.

## Walka z klęską bezrobocia.

Wskutek zastoju gospodarczego stanął przemyśl, następują wszędzie redukcję, liczba bezrobotnych z każdym dniem rośnie. Już ich zapewne będzie około 400.000, a ile tysięcy niezarejestrowanych? Dlatego wszędzie widzimy ludzi szukających pracy, o jedno miejsce wolne ubiega się dziesiątki ludzi. Wszędzie ubóstwo, skargi, bo brak pracy i brak środków do życia. Fundusz dla bezrobotnych zasila nieco pracowników fizycznych, rzuci coś czasem także pracownikom umysłowym, ale to wszystko za mało, więc w kołach bezrobotnych rośnie, rósć musi, nędza, głód. Dlaczego tak jest, czyja w tem wina, czy jest wogóle czyjaś wina, to pytanie, które tu w tej chwili nic nie pomaga, nie będziemy tedy szukać na nie odpowiedzi. Państwo i społeczeństwo muszą radzić, aby bezrobotnym przyjść z pomocą i te czynniki, przynajmniej tu u nas we Lwowie, zajmują się tą sprawą, czynią przygotowania.

U p. wojewody Garapicha odbyło się w środę 27 stycznia zebranie grona poważnych obywateli w celu utworzenia Komitetu obywatelskiego dla niesienia pomocy bezrobotnym. Radzono nad sposobami niesienia tej pomocy. Zabierało głos wielu mówców i Komitet zawiązano. Na czele Komitetu stanął p. Wojewoda, jego zastępcami p. Żelazkie-

jest marszałek — sejmu. Wszystko to są okoliczności niezmiernie charakterystyczne: złośliwi nazywają to sejmokracją, faktycznie jest to typowa demokracja.

Słyszeć można twierdzenie, że suwereni w odrodzonej Polsce podobni są do suwerenów z epoki rządów sejmowych dawnej Polski. Tak pierwotnie się zdawało, okazało się jednak, że tak nie jest. Suwereni obecni po kilku latach rządów czują zmęczenie, obawę przed odpowiedzialnością. Niestety znamienym objawem było powołanie do rządów Władysława Grabskiego tzw. gabinetu pana prezydenta, przyznanie temu gabinetowi daleko idących pełnomocnictw. Było to częściowe zrzeczenie się kontroli władzy wykonawczej ze strony sejmu i senatu. Gabinet ten był eksperymentem, który w razie udania się był by mógł stać się precedensem na przyszłość, było to przeniesienie punktu ciężkości ze sejmu na prezydenta republiki; widocznie suwereni polscy nie są o władzę zazdrośni. Niestety eksperyment z Grabskim nie udał się skutkiem osobistych defektów po stronie premiera, stworzenie obecne gabinetu koalicyjnego wszystkich stronnictw, które tylko chciały współpracować jest pozorem do czystej sejmokracji. Do podkreślenia tego typu służy jeszcze fakt, że do narad w radzie ministrów doprasza się przedstawiciele klubów sejmowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).



wicz i ks. Szydelski. Komitet ten zajmie się pomocą charytatywną. Będzie się starał w miarę funduszków i możliwości otwierać herbaciarnie i tanie kuchnie dla bezrobotnych, w pewnych zaś wypadkach ma zamiar dla bezrobotnych udzielać nawet wsparć w gotówce. Akcją tego rodzaju należy oprzeć o istniejące już organizacje obywatelskie pań i panów. P. wojewoda wyda odezwę, aby po powiatach i miastach tworzone lokalne komitety, któreby się zajmowały akcją dla bezrobotnych. Tego rodzaju komitet pod przewodnictwem prezydenta Neumanna, powstanie też we Lwowie dla miejscowych bezrobotnych i komitet ten rozwinie zapewne żywą działalność. To wszystko jednak jest niewystarczającym, bo akcja pomocy charytatywnej, jaką zainicjował ks. arcyb. Sapieha w Krakowie a p. wojewoda Garapich we Lwowie, klęsce bezrobocia zaradzić nie może. Ważniejszą jest rzeczą przygotować na wiosnę na większą skalę roboty, aby dostarczyć bezrobotnym pracy. Czy się co robi w tym kierunku?

Robi się, bo i rząd zgodnie z intencjami Sejmu przygotowuje **większe roboty** i wojewodowie, jak p. Garapich, zwracają się do rządu centralnego z przedstawieniami, że należałoby większe roboty prowadzić, aby ludzi zająć. Wojewoda lwowski, jak to zresztą na posiedzeniu u niego w dyskusji wyrażono, zwróci się do rządu, wskazując na gwałtowną potrzebę zabudowania potoków górskich i kontynuowania regulacji rzek, aby chronić kraj nasz od nowych klęsk powodzi. Memorjały w tym kierunku oddawna opracowuje i wnosi senator Kędzior, tylko rząd centralny nie miał dawniej dla tych spraw zrozumienia, obecnie zaś może się do tych zadań bodaj częściowo przychyli, a tem samem wielu bezrobotnych znajdzie tam pracę.

Ale nie tylko rząd centralny ma obowiązek myśleć o pracy dla bezrobotnych przez popieranie akcji budowlanej i robót regulacyjnych. Przedstawiciel Wydziału Samorządowego zapewnił, że ten Wydział ze swej strony czyni starania w kierunku przygotowania pracy dla bezrobotnych i wezwał powiaty do podobnej akcji. Osobno myślą o tem także miasta jak nasze.

Lwów śladem Warszawy daje piękny przykład inicjatywy. Rada miejska na posiedzeniu w czwartek 28 stycznia **jednogłośnie** uchwaliła podatek 10 proc. przy rachunkach światła elektrycznego i gazu, 25 proc. przychodu z akcyzy miejskiej i 4% dodatku do podatku czynszowego od mieszkań ponad 4 pokoje, a to na fundusz dostarczenia pracy dla bezrobotnych. Dodatki te uchwalono na czas od 1 lutego do września br. Spodziewanych jest z tego 500.000 – 600.000 złotych. Ale to jeszcze nie wszystko. Rada miejska uchwali jeszcze dalsze na ten cel dodatki. P. Rucker proponuje podatek od okien i prawdopodobnie ten podatek również będzie uchwalony. A może jeszcze inne jakie podatki będą obmyślane.

Fundusz, jaki tą drogą powstanie, będzie użyty na budowę kanałów i ulic we Lwowie, może się też coś pomoże funduszowi rozbudowy miasta.

Widzimy więc, że społeczeństwo nasze liczy się poważnie z groźną sytuacją, stworzoną ostrem bezrobociem, a miasto Lwów daje tu innym piękny przykład! Jednogłośnie przyjęcie wniosków co do nowych podatków jest najlepszym świadectwem,

jak ogół naszych obywateli dąży do złagodzenia klęski bezrobocia.

Należy podnieść, że i mieszczaństwo lwowskie, kupcy i przemysłowcy, choć położenie gospodarcze także tych zawodów dziś jest ciężkie, głosowało łąwą za wnioskami. To że przemysłowi zniżono taryfę, to było rzeczą sprawiedliwą Pan Szczyrek oburzał się na „kapitał”, na mieszczaństwo, że śmie łączyć sprawę uchwalania podatków na bezrobocie ze zwyczajną opłatą za prąd elektryczny: ale mu towarzyszył Chrystowski tłumaczył, że żądanie mieszczan jest słuszne.

Na Radzie miejskiej przemawiała w tej sprawie niemal wszystkie kluby. Imieniem klubu Ch. D. przemawiał w obronie wniosków referenta, a przeciw p. Szczyrkowi, ks. Szydelski.

Ch. d.

## Reforma agrarna w Polsce.

W piątek 5 bm. ks. prof. Mytkowicz mówił w Czytelnicy Katolickiej o reformie agrarnej. Temat to bardzo ważny, bo ustawa o reformie agrarnej jest jeszcze świeżą i nikt nie może dziś powiedzieć, jakie będą jej skutki w Polsce, a sumienie katolickie wielu jest zaniepokojone.

Ks. Mytkowicz zaznaczył, że sprawa agrarna jest bardzo stara, istniała w Grecji i w Rzymie, istniała wszędzie i zawsze. Mówiono o Rzymie, że latifundja go zgubiły. Walki o rolę były tam gwałtowne. Była też walka o ziemię w Anglii, Niemczech i w wielu innych krajach. Domagały się reformy rolnej organizacje robotnicze. Sprawa stała się gwałtownie gorącą po wojnie, oświadczył się za nią biskup Prohaska na Węgrzech. W Polsce, zwłaszcza w Małopolsce i Kongresówce, stała się ta sprawa potrzebną, a w wolnej Polsce bardzo nawet ostrą, bo u nas jest olbrzymia liczba proletariatu wiejskiego, małorolnego i bezrolnego, a z drugiej strony olbrzymie obszary należą do latifundjów, na zachodnich naszych kresach nadto te latifundja należą w przeważnej części do obcych, do Niemców. Sprawa więc reformy agrarnej w Polsce ze względów społecznych i ze względów narodowych stała się konieczną.

Co do strony **moralnej** tej sprawy prelegent zaznaczył, że liberalizm wyrobił o prawie prywatne, własności pojęcie, jakoby ono było nietykalne. W czasie wojny jednak nastąpiło pod tym względem przesilenie. Biskupi salcburski i fryburski oświadczyli się za reformą agrarną. Rewizja ustaw o prawie własności była wskazana. Prof. Bujak rzucił pierwszy hasło reformy agrarnej w Polsce i to hasło stało się hasłem mas włościańskich. Pierwsza ustawa w Polsce o reformie agrarnej z r. 1920 słusznie była nazwana półbolszewicką, nowelizacja jej stała się konieczną. Dokonano tej nowelizacji ustawą z 28 grudnia 1925 r.

Jak wygląda polska ostatnia ustawa agrarna w porównaniu z zagranicznymi? W Niemczech, Austrii, na Węgrzech przeprowadzono reformę agrarną umiarkowaną, w Czechach, Rumunii, zwłaszcza na Litwie i Łotwie, radykalną, Polską reformę agrarną, także tę z 28 grudnia 1925 r. należy zaliczyć do reform radykalnych, bo dąży do zniesienia większej własności, a prawo wywłaszczania i usta-



nowienia cen przyznaje rządowi, przeznaczają też do parcelacji tuż po dobrach państwowych dobra martwej ręki tj. dobra kościelne. Mowca podnosi niektóre dobre strony ustawy agrarnej, ale daje wyraz także obawie, czy taka radykalna reforma agrarna nie przyniesie także złych skutków? Czy niebędzie nadużyta przez ludzi niesumiennych? Czy nie ucierpi przez nią produkcja rolna? Założono instytut rolny w Puławach i oddano jego kierownictwo prof. Bujakowi, aby kształcił młodych włościan i uczył ich dobrze gospodarzyć.

Reforma agrarna jest wielkim dziełem społecznym, ale należy uważać, aby wykonanie tego dzieła nie stało się niesprawiedliwym.

Miasta mają również swoją sprawę agrarną: jest nią sprawa mieszkań. Jest rzeczą straszną, że dla braku mieszkań nie można często nawet rodziny zakładać.

W dyskusji przemawiał senator **Thullie**, broniąc tezy, że polska reforma agrarna, z grudnia 1925 jest umiarkowana i wyjaśniając niektóre postanowienia szczegółowe tej reformy.

## Od Administracji.

Wobec konieczności uregulowania nakładu pisma, *prosimy o szybkie wpłacenie przedpłaty za rok lub kwartał* bieżący. Wnoszący prenumeratę za cały rok z góry otrzymają *bezpłatnie* jako *premię* do wyboru, albo: a) broszurę senatora Makarewicza pt. „Mniejszości narodowe” i nowy program Ch. D., albo b) broszurę sen. Makarewicza pt. „Sprawa robotnicza” i nowy statut Ch. D. Upraszamy również wszystkich P. T. Czytelników, zalegających z opłatą prenumeraty, o *wyrównanie zaległości w czasie możliwie najkrótszym*. Przedpłata za „Głos Pracy” wynosi rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Mieszkańcom prowincji najdogodniej wpłacać prenumeratę za pośrednictwem *P. K. O.*, w której „Głos Pracy” ma *konto* Nr. 152.848. Adres Administracji „Głosu Pracy” *Lwów, ul. Gródecka 2 b*, I piętro (wchód od strony koszar). Na żądanie wysyłamy bez-

płatnie *numery okazowe „Głosu Pracy”*.  
— *Przyjaciół i sympatyków „Głosu Pracy” prosimy o jednanie pismu nowych czytelników i odbiorców.*

## Wiadomości bieżące.

### Sprostowanie.

W sprawozdaniu z ostatniej Rady dzielnicowej Ch. D. (patrz: Nr. 5 „Głosu Pracy”) zakradła się omyłka zecerska. Mianowicie (w wierszu 19 od dołu) zamiast „...wybrano komisję-matkę, która po pierwsze przedstawiła propozycję” itd., ma być: „...która po przerwie przedstawiła” itd.

### Wybory w Bydgoszczy.

W ostatnich czasach prasa narodowo-demokratyczna narobiła dużego hałasu z powodu wyborów do rady miejskiej w Bydgoszczy. Poszło o to, że chrześcijańska demokracja w Bydgoszczy przy wyborach członków zarządu miasta w ostatniej chwili porozumiała się z Niemcami i socjalistami i utworzyła prezydium miasta, w którym narodowa demokracja nie jest reprezentowana. Rzecz naturalna, że prasa narodowo-demokratyczna podniosła krzyk z powodu rzekomego złamania solidarności narodowej. Uderzyła w chrześcijańską demokrację, że zdradza sprawę narodową; a że ta prasa jest bardzo liczna, dlatego we wszystkich dzielnicach Polski wszczęła się polemika przeciw chrześc. demokracji w Bydgoszczy.

Sprawa byłaby istotnie przykra, gdyby się nie znało pewnych okoliczności, które dostatecznie tłumaczą. Chrześcijańska demokracja nie jest stronnictwem nacjonalistycznym, ale jest narodowe, dlatego uważa sobie za obowiązek razem z innymi narodowymi stronnictwami stać na straży interesów polskich. Co innego jednak jest zasada, a co innego wypadki konkretne, w których okoliczności mogą się tak ułożyć, iż proste stosowanie zasady staje się niemożliwe.

W Bydgoszczy mianowicie narodowa demokracja układała się przeciw chrześcijańskiej demokracji z Niemcami, aby nas postawić za nawias. Tego rodzaju układy narodowej demokracji z żydami nie były pierwszymi na Pomorzu. Już przedtem zrobiła ona pakt z Niemcami w Toruniu, w Chojnicach, w Chocieży, nie troszcząc się o porozumienie z nami. Układy tedy z Niemcami robili oni już przedtem w niektórych miastach na Kresach zachodnich. Co więcej, w samej Bydgoszczy toż samo stronnictwo paktowało z Niemcami co do podziału wpływów w zarządzie miasta z wykluczeniem chadecji, tylko, że Niemcy woleli już być razem z chrześcijańską demokracją, sami więc odsunęli się od narodowej demokracji i ułatwili porozumienie z nami. Winę więc takiego stanu rzeczy ponosi w pierwszym rzędzie tamtejsza narodowa demo-



kracja, która, gdy jej to potrzebne, dla celów partyjnych, nie waha się sprzęgać z Niemcami, a gdy to samo za ich przykładem uczyni inne narodowe stronnictwo, alarmują przy pomocy licznych swoich organów prasowych opinię polską, że zdradzono sprawę narodową. W świetle takich faktów w całej nagości występuje obłuda i faryzeizm niektórych organów narodowej demokracji, dlatego zjazd chrześcijańskiej demokracji w przeszłym tygodniu w Poznaniu 255 głosami przeciw 8 aprobował stanowisko naszego stronnictwa w Bydgoszczy.

Zarząd Główny Ch. D. na najbliższej Radzie Naczelnej wystąpi z referatem o stosunku naszym do mniejszości narodowych, aby tę sprawę należyście omówić i ustalić linię, jakiej chrześcijańska demokracja w podobnych wypadkach będzie się trzymać, dotychczas bowiem tego rodzaju sprawy nie były objęte u nas żadnym regulaminem.

### Dobre wiadomości.

Ze sfer miarodajnych w Warszawie donoszą nam, że trust tytoniowy Ameryki **decyduje się udzielić Polsce pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów** na dzierżawę naszego monopolu tytoniowego, który przyniósł skarbowi państwa w r. 1925 sumę 233 milionów złotych. Nie jest rzeczą miłą wydzierżawiać taki monopol: ale niestety bez pożyczki zagranicznej w większym stylu nie ruszymy w życiu gospodarczym z miejsca. Także pewne konsorcjum przemysłowców górnośląskich ma otrzymać 10 milionów dolarów pożyczki z Ameryki.

Donoszą równocześnie, że **stałe miejsce w radzie Ligi Narodów ma być Polsce przyznane**. Byłby to poważny sukces polityki i zabiegów ministra Skrzyńskiego.

Obydwie wiadomości, o ile się sprawdzą, będą miały dla Polski znaczenie pierwszorzędne; zapewne życie nasze gospodarcze jak znaczenie nasze międzynarodowe będzie mogło na tych podstawach znacznie się rozwinąć.

### Zebranie opłatkowe w Sokalu.

Z inicjatywy tutejszej Ch. D. odbył się tu w wielkiej sali „Sokoła” wspólny opłatek członków Ch. D., N. D. i Piasta. Wzieli w nim udział ks. kan. Lewartowski, reprezentanci władz naszych politycznych i miejskich, dyrekcja gimnazjum etc., oraz szerokie koła tutejszych obywateli. Wygłosili przemówienia ks. Lewartowski i dr. Pogonowski imieniem Ch. D., ks. Duczak imieniem N. D., pp. Szczerba i Perłowski (Ch. D.), pp. Szajner i Słomiany (Piast). Mowcy wyrażali życzenia, by podobna zgoda między temi stronnictwami panowała zawsze, w szczególności w Sejmie. Sala była przepelniona. Nastrój piękny. Po uroczystości opłatkowej była zabawa.

## Z ruchu Ch. D.

W Dźwinogrodzie (pow. Buczaczy) odbyło się dnia 20. stycznia b. r. zebranie organizacyjne Ch. D. na którym referat wygłosił p. Dr. W. Kucharek z Buczacza. Po dyskusji uchwalono założyć

miejscowe koło Ch. D. i wybrano Zarząd, w skład którego weszli pp.: Franciszek Zapotoczny prezes, Szymon Szatkowski zastępca prezesa, Franciszek Lipa sekretarz, Wawrzyniec Adamczuk zastępca sekretarza, Zan Szatkowski skarbnik, Marcin Nowicki zastępca skarbnika.

Jest to pierwszy krok na drodze pracy chrześcijańsko-społecznej na wsi w Małopolsce Wschodniej.

Dnia 20 stycznia b. r. odbyło się zebranie w Felsztynie, na którym przewodniczył p. Jan Staruszkiewicz. Po referacie zebrani uchwalili założyć koło Ch. D., poczem wybrano Zarząd, w skład którego weszli pp.: Jan Staruszkiewicz prezes, Adam Horbowski zastępca, Paweł Frydel sekretarz, Adam Leśniowski skarbnik.

Dnia 21. stycznia br. odbył się w Boryslawiu wielki wiec robotniczy, na którym wygłosił referat p. M. Loesch ze Lwowa. Pomimo licznych sprzeciwów obecnych na sali komunistów, robotnicy w ogromnej liczbie uchwalili zawiązać Chrześcijański Związek Zawodowy. W ten sposób zapoczątkowano pracę chrześcijańsko-społeczną na tutej gruncie.

Dnia 24 stycznia b. r. odbyło się zebranie w Chyrowie. Przewodniczył p. Antoni Lachowski. Po referacie p. Piwowarczyka zebrani uchwalili założyć Koło Ch. D. Poczem wybrano Zarząd, w skład którego weszli pp.: Antoni Lachowski prezes, Zygmunt Kurcz sekretarz, Klemens Pokorny skarbnik.

Dnia 28. stycznia b. r. odbyło się w Samborze zebranie Ch. D., na którym był obecny prezes Rady Dzielnicowej ze Lwowa prof. dr. Bryła. Przewodniczył p. inż. Kossonoga. W dyskusji zabrali głos pp.: Piwowarczyk, Szafran, Ważko i w. i. W okręgu samborskim praca Ch. D. postępuje żywo naprzód.

## Korespondencje.

### Zebrania Ch. D. w Buczaczu.

Koła Ch. D. w Buczaczu i w Dźwinogrodzie są jeszcze młode, trzymają się jednak dobrze. Przyjazd ks. Szydelskiego ze Lwowa umocnił je jeszcze i jest nadzieja, że będą one pracowały z pożytkiem dla swych członków. Ale chcę dzisiaj przedstawić przebieg zebrań naszych, jakie się odbyły 2 lutego przy sposobności pobytu ks. Szydelskiego.

Ks. Szydelski około 9<sup>1/2</sup>, był na zebraniu związku katolickiej młodzieży parafjalnej, którą serdecznie powitał i zachęcił do dalszej pracy, aby wyrosła na dzielnych obywateli. Dr. Kucharek miał wykład o obowiązkach obywatelskich ze stanowiska naszej konstytucji.

Po sumie odbyło się w dużej sali Sokoła **zebranie członków i sympatyków Ch. D.** Miało to być małe zebranie za zaproszeniami, przemieniło się jednak w zebranie duże, gdyż zaszło się sporo ludzi, i to nietylko ze stronnictwa Ch. D. Przewodniczył prezes Koła buczackiego wraz z prezesem Koła wiejskiego z Dźwinogrodu. Po przemówieniu ks. Jarosiewicza przewodniczący udzielił głosu ks. Szydelskiemu.

Ks. Szydelski przedstawił ciężkie położenie w państwie, wspomniął o obecnym rządzie koali-



cyjnym, o stronnictwach sejmowych i wskazał na program Chrześcijańskiej Demokracji odnośnie do rolników, rzemieślników i robotników.

Zgłosił się następnie do dyskusji piastowiec p. Tokarski, wyrażając zdanie, że chrześcijańska demokracja jest na wschodnich kresach niepotrzebna, bo inteligencja ma tu narodową demokrację, wieś ma Piasta, a robotnicy socjalistów. Twierdził, że do pracy dla wiary katolickiej powołany jest Kościół i ambona, nie stronnictwa polityczne. Księża z ambony w kościele ściągnęli ludzi na to zebranie.

Ks. Jarosiewicz z miejsca zareagował, że p. Tokarski widocznie nigdy nie chodzi do kościoła, gdyż podobnych zebrań nigdy się w kościele nie zapowiada i to zebranie w kościele nie było zapowiedziane.

Ks. Szydelski wyjaśnił p. Tokarskiemu, że Ch. D. w Buczaczu, jak i w Polsce, istnieje i nie będzie się pytać nikogo o pozwolenie, czy i gdzie ma zakładać swoje Koła. Nie chce mówić nic złego przeciw Piastowi lub Narodowej Demokracji, ale nie wszyscy chłopci chcą należeć do Piasta i nie cała ludność miejska garnie się do Narod. Demokracji. Jest wiele stronnictw w Niemczech i we Francji. Chrześc. Demokracja ma program katolicki i społeczny, reprezentuje w Polsce ruch wszechświatowy, ma prawo być i u nas, gdyż żadne inne stronnictwo jej nie zastąpi. Chrześcijańska Demokracja ułatwiła po wyborach 1922 zbliżenie na terenie sejmu Piasta i Narodowej Demokracji. Chrześcijańska Demokracja wystąpiła z inicjatywą utworzenia we wschodniej Małopolsce komitetu międzypartyjnego celem łagodzenia walk partyjnych i łączenia stronnictw narodowych. Mowca zarzuca p. Tokarskiemu, że chyba nie zastanowił się, oddając robotników socjalistom, którzy jutro stać się mogą komunistami. Byłoby to z punktu katolickiego i narodowego zbrodnia. Ch. Dem. jest stronnictwem czystych rąk, jest także na kresach potrzebna.

Chciał jeszcze p. Tokarski przemawiać, ale mu

oburzeni mieszczaństwo mówić więcej nie pozwolili. Kilku piastowców włościan wyszło z sali.

Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucję p. dr. Kucharka oświadczającą się za popieraniem organizacji chrześcijańskiej demokracji, poczem przewodniczący zamknął zebranie.

Popołudniu odbyło się **poufne zebranie członków Ch. D.** z pośród miejscowego mieszczaństwa z udziałem kilku włościan z Podzameczka i z Dźwinogrodu. Omawiano położenie gospodarcze i rozmaite potrzeby lokalne. Okazało się, że buczacka **Kasa Rolnicza**, choć dysponuje funduszami publicznymi, wbrew prawu **nagle** wypowiedziała pożyczki płatne dopiero po 2 miesiącach, dlatego tylko, że odnośni włościani wpisali się do Ch. D. Jest to łajdactwem ordynarnem. Mieszczaństwo utworzyło Spółkę szewców, ale potrzebuje Spółdzielni kredytowej mieszczańskiej. Uchwalono dążyć do utworzenia takiej Spółdzielni. Uchwalono stworzyć Komitet pomocy dla bezrobotnych i założyć Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. Mówiono o utworzeniu w Buczaczu pewnych warsztatów rękodzielniczych chrześcijańskich, gdyż poza szewcami i stolarzami Buczacz innych chrześcijańskich rzemieślników właściwie nie posiada.

Wasz.

## Komunikaty.

Doroczne *Walne Zgromadzenie I. Koła Stronnictwa Ch. D.* we Lwowie, odbędzie się w *niedzielę, 21 lutego* br. Na porządku dziennym będą *dwa referaty* (programowy i polityczny), oraz *wybory* do nowego *Zarządu Koła*. Blizsze szczegóły zostaną jeszcze podane do wiadomości sfer interesowanych.

# Krem perłowy do zębów.

Jan Ihnatowicz — Lwów.

*Nie trzymaj pieniędzy bezużytecznie w domu!*

Każdy zaoszczędzony grosz możesz korzystnie, bezpiecznie i bez trudu ulokować  
w **Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie**

ul. Wałowa L. 9. Gmach własny,

której **Skarbonki Oszczędnościowe** wykonane w kraju, są prawdziwą ozdobą  
każdego domu, są chlubą rąk robotnika polskiego.

**SKARBONKI** wydaje Kasa **BEZPŁATNIE** za kaucją zł. 5.—

**WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI**

przyjmuje rano od 8:30—1 i od 5—6:30 po południu.

Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszy.

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina miasta Lwowa.